

DOM WARIATÓW, CZYLI KORDIAN W TEATRZE

AGNIESZKA
GOŁĘBIEWSKA

GAZETA WYBORCZA

Zemsta, zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem i choćby mimo Boga!" - pieśń Konrada z niezrównanej „Lawy” Tadeusza Konwickiego po 26 latach wciąż rozbrzmiewa w moich uszach głosem młodego Artura Żmijewskiego i jego towarzyszy. Muzyka Zygmunta Koniecznego do filmowej wersji „Dziadów” zasłużenie otrzymała w 1990 roku nagrodę XV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Po ten oryginalny styl Koniecznego sięgnął też Szczerski w swoim „Kordianie”. Wybór to dobry. Muzyka organizuje cały spektakl, a aktorzy lekcje ze śpiewu odrobili o wiele lepiej niż chociażby w „Hemarze”. Interesujące są

Spiskowców, powstańców warszawskich i czytelników „Wyborczej” umieścił w domu wariatów Piotr Szczerski w swojej inscenizacji „Kordiana”. A politycy są pacholkami cara



Premiera „Kordiana” odbyła się 3 maja

scenografia i kostiumy, choć przebranie czartów i czarownic w stroje satanistów i fanek gotyku wydaje się dosyć oczywiste. Szczególnie atrakcyjne są sceny z udziałem diabłów i wiedźm, uwagę zwraca charakterystyka.

Reżyser sięgnął w „Kordianie” po multimedia, w ten sposób przywołał chociażby mord polskich oficerów w Katyniu, a na zakończenie na scenę wyciągnął widzów.

Ciekawy zabieg to obsadzenie jednego aktora - a jest nim zasługujący na szczególne brawa Dawid Żłobiński - w rolach Szatana i Prymasa, koronującego cara Mikołaja I na króla Polski.

Większość spektaklu rozgrywa się w szpitalu psychiatrycznym. W kaftanach występuje lud przyglądający się koronacji i spiskowcy spotykający się w podziemiach kościoła. Pacjenci domu wariatów wyciągają drewnianymi mieczami, śpiewając pieśń powstańców warszawskich „Pałacyk Michła, Żytnia, Wola...” albo czytają „Wyborczą”.

Nie tylko z „Wyborczą” rozlicza się dyrektor: W scenie koronacji cara aktorzy na klęczkach śpiewają „Boże coś Polskę” (z ówczesnym refrenem „Naszego króla zachowaj nam Panie”) i dzierżą zdjęcia polityków, przede wszystkim UW, PO, PSL i lewicy. W roli „pacholków cara” zobaczyć można m.in.: Tadeusza Mazowieckiego, Jacka Kuronia, Lecha Wałęsę, Ewę Kopacz, Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego, Aleksandra Kwaśniewskiego. Jest też zdjęcie Adama Michnika.

Czym kierował się dyrektor Szczerskiego, dokonując takiego wyboru postaci? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Ale wydaje się, że chciał rozliczyć się także z własnych wyborów politycznych. Bo przecież w 2005 roku był w Świętokrzyskim Komitecie Honorowym Donalda Tuska, a wcześniej popierał Unię Wolności. ◉